



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

391043

391055

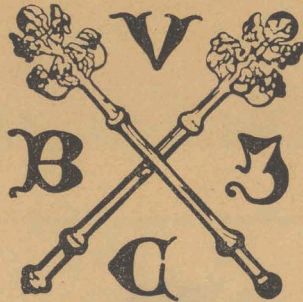
Mag. St. Dr.

II



758

17. 1. 17



391043

391055

II Mag. St. Dr.

Ex-Libris
PODHORCE

AGRT:GRF

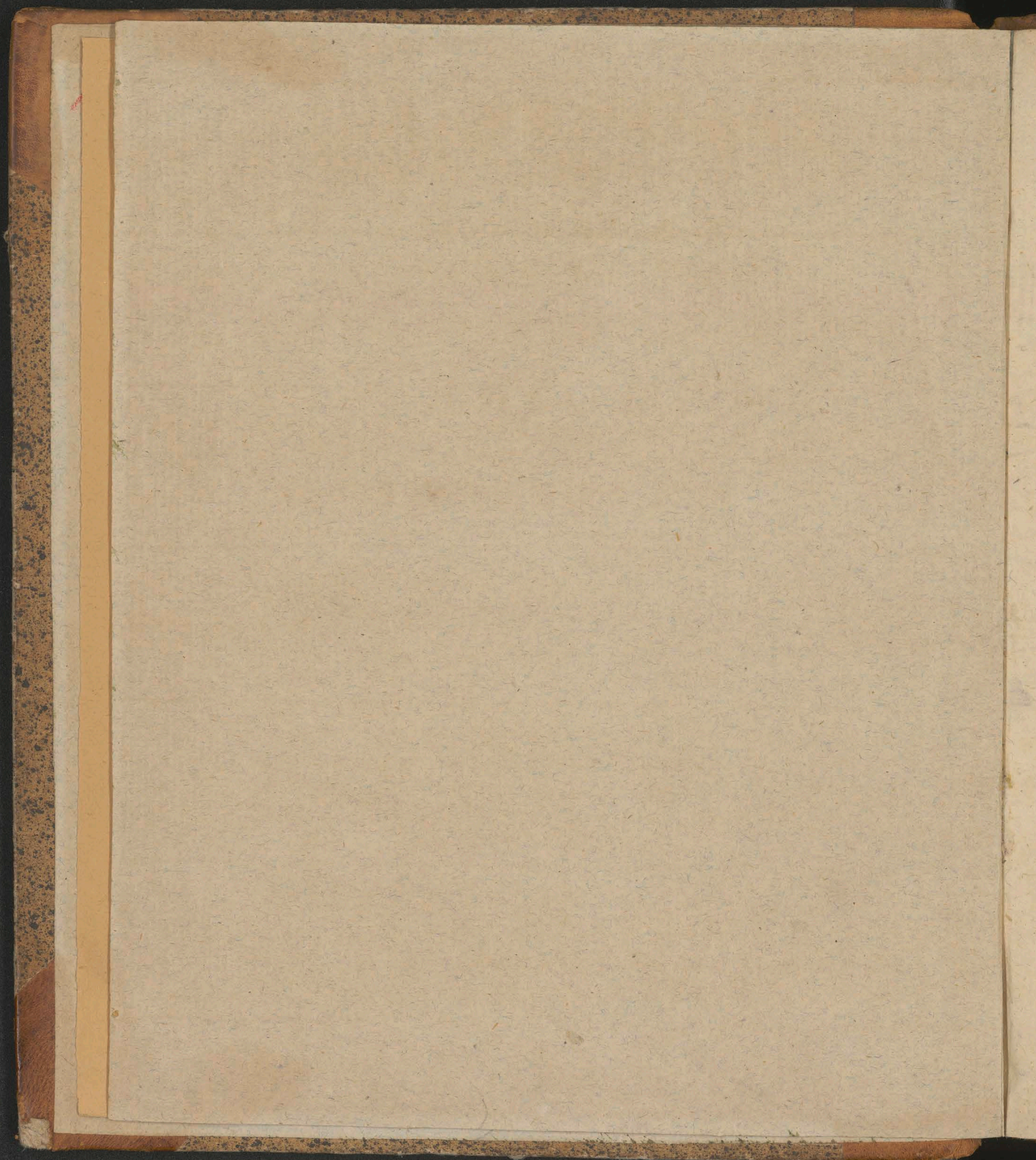
405

MISCELLANEA.

1. Pamiętnik stosujący się do niniejszych interessow Polski. Mémoire sur les affaires actuelles de la Pologne. Warszawa 1791, w druk. Michała Grölla-Str.23.-E^{XXIV} Str.40.-
2. Roztrząszenie pisma p.t. Pamiętnik ściągający się do interesow niniejszych Polski 1791.-Warszawa, w druk. Michała Grölla.-Str.24.-
3. Odpowiedź na rozbiór pisma p.t. Myśli stosujące się do terażniejszych okoliczności handlowych i politycznych Polski.-Warszawa 1791.-K nlb.20.-E^{XXIII} Str.258.-
4. Sur la diète actuelle de la Courlande./B.m.dr.i r./-Str.21+ nlb.2.-
5. Józefowicz Hlebicki Wincenty, Mowa na sessyi seymowej dnia 4.maia 1790 r./B.m.dr./-K nlb.6.-E^{XVIII} Str.645.-
6. Proskura Kajetan Suszczański, Głos in turno na sessyi seymowej dnia 14.czerwca 1790r.-/B.m.dr./-Str.4.-
7. Mostowski Tadeusz, Głos na sessyi seymowej dnia 6.czerwca 1791r./B.m.dr./-Str.7.-E^{XXII} Str.594.-
8. Kublicki Stanisław, Głos dnia 10.maia 1791r. na sessyi seymowej.-/B.m.dr./-K nlb.4.-Nieznane E^{XX} Str.351.-
9. Strasz Michał Odrowąż, Głos na sessyi seymowej dnia 27.maia 1790r.-/B.m.dr./-K nlb.4.-
10. Cieciszowski Kasper Kazimierz K., Przymówienie się na sessyi seymowej dnia 23.maia 1790r.-/B.m.dr./-K nlb.2.-E^{XIV} Str.277.-
11. Suchodolski Wojciech, Mowa dnia 27.maia 1790r. miana./B.m.dr./-K nlb.4.-
12. Czacki Michał, Mowa na sessyi seymowej dnia 8.czerwca 1790 r./B.m.dr./-K nlb.2.-E^{XIV} Str.507.-

13. Hulewicz Benedykt, Mowa na sessyi seymowej dnia 8. czerwca r.1790./B.m.dr./-K nlb.4.-E^{XVIII} Str.311.-
14. Kollatay Hugo X., Gros na sessyi seymowej dnia 3.czerwca 1791 r.Warszawa 1791,w druk. M.Grölla.-K nlb.4.-E^{XIX} Str.425.-

er



ODPOWIEDZ

NA ROZBIOR PISMA

POD TYTUŁEM:

MYSLI STOSUJĄCE SIĘ DO TERAZNIEYSZYCH
OKOLICZNOŚCI

HANDLOWYCH i POLITYCZNYCH

P O L S K I

PRZEZ AUTORA TEGOŻ PISMA 1791.

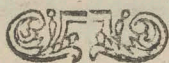


Mox patuit breve confinium artis & falsi.

Tacit. Annal. Lib. IV.

Irritat, mulcet, falsis terroribus implet.

Horat.



W W A R S Z A W I E

1791.

W 2

ODPOWIEDZ

NA ROZBIOR PIŚMA

MYSLISTOSUJĄCE SIĘ DO TERAZIŚNIEJSZYCH
OKOLICZNOŚCI

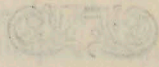
HANDELOWYCH I POLITYCZNYCH

P O L S K I

PRZEJĄTU

54045

II



WARSZAWIE

Bywateł (nie mówi jakiego Kraiu) roztrząsający
moje Piśmo, tak obszernie do zbitcia swoich do-
wodów otwiera pole, iż za ledwie nie miałbym,
że to Dzieło jest płodem osoby jakiej życzącej mi do-
brze, która dla uniknienia pozorów przyślugi, ucieka się
do tego małego podeyscia przyiaźni, by mi podała
większą sposobność wyświecenia prawdy, lecz ostrość
wyrazów przeciw mnie użytych wywiodła mnie z
błądu, i widzę, iż pomimo mnie szczerze się gniewa.

Gdyby *Autor* roztrząsający moje Dzieło, chciał
był pójść za moim przykładem, i przestać na ro-
zbieraniu rzeczy a nie słów; gdyby chciał być opu-
ścić to, co nie było celem naszej rozprawy; gdy-
by był odrzucił wszystko to, co tylko jest deklama-
cją i niegrzecznością, gdyby nakoniec starał się być
raczej przekonać iak uwieść (ta droga jest zawsze
dłuższa będąc krętą) kilka kartek dostatecznemi były-
by na jego zarzuty.

Podług układu Dworu, któremu mój Przeciwnik
zdaje się być w chęci usłużenia, widzę, iż chcę mnie

A 2 Po



pokłócić koniecznie, choć Pisarza bez-imiennego, z Narodem, pewnie nie czyni on tego w nadziei wsparcia swoich własnych dowodów, ale w zamiarze przekrodzenia, żeby nie korzystano z moich.

Jakimże sposobem byź może, ażeby Pisarz bez-imienny mógł pomyśleć o daniu Rad nakazujących Narodowi iakiemu? może się trafić iż zdanie swoje wytłumaczy sposobem w szczeroci ostrym, i mniej przyjemnym, ale kiedy to zdanie okaże się byź natchniętym miłością Dobra publicznego, nikt z ludzi rozsądnych urażać się nie będzie, a tym mniej szanowne Zgromadzenie, które mimo wiadomość partykularną Osób składających Sejm, powinno byź uważane, jako za nie mające najmniejszego o tym doniesienia.

Karta 5.

„ Co do mnie zdaie mi się, iż wzgląd który Narod iaki mieć może na swych Sasiadów, bardzo jest rzeczą obojętną dla usiłowań, które tenże Narod łoży na przeistoczenie dawnych bezprawiów, na ułożenie Praw i Rządu wewnętrznego, stałego i doskonałego; J tym ci to zatrudniał się i zatrudnia Sejm terazniejszy.

Od któregoż to czasu ci, którym poruczone są losy Państw, poczełi uważać Interessa publiczne wewnętrzne i zewnętrzne, iako żadnego związku z so-

nie-



niemające? ja myślę przeciwnie, są one iak naysciślej razem z sobą złączone; ale tu o to idzie: czy Interessa wewnętrzne, czy zewnętrzne, pierwszey naszej bacności wyciągają; Exystencya Polityczna każdego Kraiu, ma pierwszość przed exystencyą iego Cywilną.

Człowiek w stanie przyrodzenia stara się żyć oddychać, i bronić się, a potem dopiero myśli o dobrym swoim bycie, i o wygodach. Ktoż z nas mając Dom do urządzenia i opatrzenia go w narzędzia, wygody, nie pomyślałby wprzód o zabezpieczeniu tych rzeczy przez mocne Zamki. Polska i przy najlepszym Rządzie, chyba w Spartę zmieniona bez Sprzymierzeńców ostać się nie zdoła; głównym iey powinno być celem, ziednać Jch sobie i to takich (iak powiada Autor rozbierający Pismo moje) którzy iey są naydogodniejsi; O naturze tey Aliancyi niżej mówić będziemy; lecz strzeżmy się mocno nie pocztywać Związku tego za Interessa poboczny i mnieyszey wagi, z następuiącej przyczyny, która przekonać powinna koniecznie każdego dobrego Obywatela.

Póki Polska nie stanie się niedostępną chęci przewodzenia swoich Sąsiadów, i w zupełnym ubezpieczeniu Politycznym, póty mniej lub więcey doświadczać zawsze będzie okropnych skutków wpływu Zagranicznego w Interessa wewnętrzne. Stany zgromadzone aż nadto są przekonane o tey prawdzie,

❁ ○ ❁

które y nauczyły się od dawnego czasu, smutnym dla siebie doświadczeniem. W czasie nayważniejszych Spraw Rzeczypospolitey, szczególniey, kiedy się Stany zgomadzony zatrudniały ułożeniem Formy Rządu, Intryga zawstydzona, ale nie zrażona, używała wszystkich sposobów dążących do wstrzymania, lub zniszczenia wszystkich kroków Seymu terażnieyszego. Odwołuję się w tey mierze do sławnego wyroku tegoż Seymu, odwołuję się nawet do jego iednomyślności (bo w dniu tym nieprzyjaciele Kraiu swojego ukazać się nie śmieli) kiedy dnia 21. Februar: Seym iednogłośnie zniósł Konstytuoyą 1768. R. która wyraźną podległości Rzplitey była cechą. Chociaż Autor zdaie się bydź przeiętym w naywyższym stopniu uszanowaniem dla wyroków Seymu, podchlebiam jednak sobie, iż w tey okoliczności hold moy wydaie się szczerzym, iakiego oświadczenia.

Pismo moje iest krótkie, starałem się zrobić go iasnym, prostym i zwięzłym; rozumieć nawet że dozedłem mego zamiaru. Nie lubię ia żadnych Figur Retorycznych a zwłascz w Inter-sach; iedna mi się tylko szczególniey Metafora wysłiznęła, która zdaie się nayżywie obruszać Autora. Bardzo mu się nie podoba przydane słowo *burzliwy*, przystosowane do Polki w czasie terażnieyszego Seymu, ale nie chcąc przedsiębrać obrony Metafory, zapytuę się tylko, czyli Rzplita nie pewna losu swojego, uzbraiająca się ze wszęch Stron, wypędzająca przez wyroki i nieprzyjaźne demon-



monstracye Uciemężycielów Ziemi swojej, przymu-
szona dusić na łonie własnym nasienie buntu wrzu-
cone przez tegoż Uciemężyciela, zagrożona temiż
samemi okrucieństwami i rzezią iak w Roku 1768. py-
tam się, ieżeli ta Epoka może bydź nazwana porą
ciszy? Autor zapisał dwie prawie kart, chcąc do-
wieść fałsz twierdzenia mego względem nieufności
Polski ku Prussom pod czas Seymu terażnieyszego.
Czyli to zdanie iest sprawiedliwe, lub nie, na mało
się to przyda istotie naszey rozprawy; i nie widzę
nawet w tym nic takowego, coby miało w kimkolwiek
żółć wzburzać. Z tym wszystkim, Autor w ciągu dal-
szym wiele złego mówi o Anglii i o Autorze. Nie
iust rzeczą łatwą dowieść iaka iest ogólna opinia; że-
by ją iasnie okazać, należałoby chyba udać się do
kresiek Sekretnych, i zrobić *Furnum* w całym Na-
rodzie Polskim, ale że ten sposób dowodzenia nieu-
fności ku Prussom byłby trochę za długi, potrze-
ba tym czasem przestać na dowodach okazanych przez
postępki Deputacyi Interestsów Zagranicznych, któ-
ra iest tłumaczem woli Seymu, a tym samym całego
Narodu; ta zaś zaprosiła Ministra Angielskiego
(iak iest powiedziano w Piśmie) aby był przyto-
mnym iey Konferencyom z Posłem Pruskim w Interes-
sach, które pobocznie go tylko tykały, wezwwała Go
iako świadka zdolnego zapewnić Polskę o zamiarach i
dobrej woli Prus. Niechcę Autor przyznać, iż Kon-
wencya zrobiona w *Reichenbach* zniosta ufność Pol-
ski do Anglii.

Niech



Niech i tak będzie, ale gdybym sobie pozwolił iść za przykładem mego Przeciwnika w wyborze wyrazów swarliwych, powiedziałbym coś mocniejszego, niż że się myli, mówiąc: iż żądanie odstąpienia Gdańska i Torunia było zrobione w ten sam właśnie czas, kiedy się tamta Konwencya układała.

To żądanie odstąpienia (jeżeli go tylko można tak nazwać) w ten właśnie moment podanym było, w którym Rzplita, mając już podpisywać Traktat przymierza z Prusami, nowe Propozycye Handlu podawała. Wreszcie, Anglia nigdy nie popierała władnym czasie odstąpienia Gdańska i Torunia, chciała tylko dać poznać Polszcze, iż odstąpienie pod nieiakiemi warunkami samego tylko Gdańska, mogłoby iey przynieść wielkie korzyści. Nasz Autor usiłuje zawsze zniechęcić ku mnie umysły Narodu, i w tym zamiarze nie odstępnie zgoła od prawdziwego ducha partyi, której służy; ale czyż z ręcznie to czyni? Nie zaiste. Czy to Minister, czy Człowiek prywatny, który znajduie Polskę zbyt obfzerną do Formy swojego Rządu, możnaż powątpiwać o dobrym iego zamyśle, lub mniemać go za obranego z rozumu, ażeby w krotkim jakim Pismie zalecał Projekt nowego Podziału? Alboż Dwory, które ułożyły i uskuteczniły ostatni Podział, takąż szły drogą? Podchlebiam sobie, iż wszyscy Ludzie poczciwi, i ci wszyscy, których nie jest interessem przewracać znaczenie słów moich, uznają, iż raczey chciałem zachęcić Narod Polski, aby przy-
stoso-



stosował Rząd do rozległości posiadania, a nie zaś swoje posiadania do Formy Rządu teraźniejszego... piękna pobudka, żeby mnie oskarżyć przed Narodem Ludzkim.

Przystępuje potym *Nasz Dobry Obywatel* do krytyki Noty Konfidencyjalnej, i odrzuca z gniewem twierdzenie, iż odstręczenie się Anglii od Moskwy, jest sprawiedliwym i z słusznych powodów wynikającym (iakoż wiele mi kosztuje odpowiadać na wszystkie te próżności) utrzymuje tonem dogmatycznym, iż sentyment Narodu Angielskiego może być różny, a częstokroć przeciwny zdaniom Dworu i Ministra. Nie chcę brać na siebie nauczając przeciwnika mego o naturze Rządu W. Brytanii, ale cała Europa prócz niego przyzna, iż nie było nigdy Epoki w Historji Angielskiej, w którejby Minister zupełnie posiadał ufność Narodu, iak w tym czasie. Obaczmy jeżeli oziębłość Kraju tego względem Moskwy jest sprawiedliwa; nie mówię tu iak o pospólstwie i Maytkach, którzy częstokroć nie wiedzą o co idzie; ale o ludziach oświeconych, o ludziach, którzy byli w stanie zgłębiania tej kwestyi. Dwór Moskiewski nadęty swoją powagą i chlubny z swojej szczerey otwartości (iakoż mu przyznaje Autor) komuż winien jest swe wywyższenie? komu winien jest (jeżeli to jest prawda) wyrównanie swoje przynajmniej Narodowi Angielskiemu? możeż On zapomnieć (ale widzę, że zapomina) iż tej to samey Anglii winien cały swój los pomyślny?



iakieżby koniec miała ostatnia Woyna przeciw Turkóm, gdyby dla iego Flotty Porty Angielskie, Officyerowie i posilki wspaniale ofiarowanemi nie były? przyszłoby mu, iak podobno teraz nastąpi, pomimo tryumfów, straty ponieść. Dla nadgrodzienia przyług większych, niż inni Sprzymierzeńcy zwykli niekiedy okazywać, kiedy Narod Angielski widział się w woynie przeciw Francyi, Hiszpanii, Hollandyi i Ameryce, coż Moskwa czyni pod ten czas? Oto stawa na czele zbroyney Neutralności dla odebrania reszty środków obrony zostających się temu Narodowi iuż prawie upadającemu pod liczbą i potęgą nieprzyjaciół swoich; Pokoy i krzywd zapomnienie razem stanęło. Podaie ieszcze rękę Anglia tey samey Moskwie, i żąda ponowienia Traktatu Handlowego. Traktat zostaie odmowionym Anglikom, a przez iedną z nayfałszywzych spekulacyi iest zawartym z naturalnym ich nieprzyjacielem. Możnaż zapozeczyć, aby te powody nie były sprawiedliwe do odłączenia się Anglii od Moskwy?

Kiedy mowa iest o Monopolium w Moskwie, iest rzeczą widoczną, iż przez to chciano oznaczyć Handel, przymuszony, wyłączający wszystkich i konieczny, który Anglia musiała prowadzić aż dotąd, a to dla niedostatku sposobów opatrzenia się gdzie indziej; Słowo to Monopolium, nie znaczy zawsze spisku, że tak rzekę, Przekupniów, którzy część handlu przywłaszczają sobie *exclusivè*; ale kiedy Towar dla iakichkolwiek przyczyn iest w ręku iednego Kupca, wszyscy



scy się zgadzają, iż w ten czas Handel taki nazywa się Monopolium, i tu słowa tylko... Autor zaprzeczając twierdzenie, że Polska może dostarczyć tego wszystkiego co Moskwa, zarzuca, żem przytoczył rzecz, którą łatwiej powiedzieć, iak dowieść.

Nigdy nie chciałem wmówić w nikogo, żeby Polska dziś była w stanie dostarczenia wszystkiego na żądanie Anglii, i dowiodłem, że byłem tego samego zdania, co i Nota Konfidencyonalna powiedziawszy przy końcu moiego Pisma, że Anglia zaleca Nam dzielić z Moskwą tym czasem, a później podług wszelkiego podobieństwa zająć całkowicie Handel Ammunicyi okrętowych &c. Niech iak chce wysmaża się na wybiegi Autor, nie zdoła nigdy zniszczyć tey wielkiej prawdy, że im więcej Polska używać będzie wolności swojego Handlu, tym bardziej stawać się będzie żnięyszą w płody zasilające go. Dla powiększenia Jey ludności, nie potrzeba będzie siać zębów Kadmusa (nazemu Obywatelowi podobało się dać ie Meduzie, a to pewnie dla dowiedzenia Nam, iż równie iest biegłym w Literaturze iak w Logice) ludność iey powiększy się w miarę obfitości i rozszerzenia się światła, w miarę rozmaitych wynalazków i spekulacyi użytecznych tak Cudzoziemców iako też i Rodaków, pod ten czas korzyści naturalne ziemi wzrosną z pośpiechem nad wyraz. To można łatwo i iasno przewidzieć, i o tym wszyscy, prócz Autora, są przekonani.

❁ ❁ ❁

Naylepsze gatunki Lnu wydaie część Litwy między Niemnem i Dzwina.

Naylepsze Konopie i w naywiększey obfitości wydaią Woiewodztwa: Połockie, Wileńskie, Mińskie, i Nowogrodzkie. Drzewo masztowe w znaczney ilości znajduje się między Dzwina i Prypecią w Litwie, Dębów podostatkiem ma Wołyń, i nadbrzeża Bugu na południe pod 53. gr. leżące. Porty Pruskie są tak bliskie iak Ryga, a bliższe iak Petersburg, a tym samym wygodniejszy do wywozu Lnu i Konopi, i tamte Porty równie iak Niemen i inne Rzeki, które z niemi mają komunikacyą, są prędzey spławne, to jest prędzey na nich lody taja, iak na Dzwini. Te Artykuły Handlu pierwszej wagi mogą dość do Portów Pruskich, i bydź z nich wywiezionemi czterma lub sześciu Niedzielami pierwey iak z Rygi, a ośmio lub dziesięciu Niedzielami prędzey iak z Petersburga.

Wszystkie maszty, które są cięte nad brzegami Berezyny, lat dwie muszą bydź w drodze do Rygi, naypierwey one płyną tą rzeką, a potym pod wodę na Dnieprze aż do Orszy w Moskwie, wyciągają je na ląd pierwszego roku, drugiego muszą bydź przewożone lądem do Babinowa nad odnogą Dzwiny, i dopiero w Miesiącu Czerwcu stają w Rydze. Gdyby je dostawiano zaraz do odnogi Niemna, stanęłyby w Memlu w Czerwcu pierwszego Roku. Towar dębowy przez Lat dwie musi iść do Rygi, a doświadczenia

po-



powtórzone nauczaia Nas, iż mógłby stanąć w Memlu w przeciagu trzech lub czterech mieſięc; ; to ieſt: ſpuſzczony w Marcu, doſzedłby w Lipcu. Któryż ieſt Szlachcic Poſſeſſyonat w Polſzcze, którego by nie obchodziły te prawdy pożyteczne, a nie zaprzeczone? zobaczymy tu ieſzcze piękny argument.

Karta 13.

„ Wprzód nim rozdział i Cło Pruſkie wmieſzały
„ w naſz Handel, ten ſmiertelny pocisk, Port Gdań-
„ ſki otwarty był dla Anglików, ale ich związki Han-
„ dlowe z Moſkwą nie były przez to mnieyſze; mo-
„ żna zatym wnieść, że ieſt fałszem, aby Anglia łą-
„ cząc ſię z Nami, mogła ſię obeyść bez Moſkwy?

110. Gdańsk obſtawał przy ſwoim prawie *Jus ſta-
pula*, (*) i czynił wiele przeſzkod bardzo tkliwych dla
Narodu zwykłego wielkimi zatrudniać ſię przedſięwzię-
ciami i handlem w ogóle.

200. Anglicy znalazłszy łatwość i korzyści w
ich Handlu z Moſkwą, trzymali ſię go iuż więcey iak
od Lat ſtu, a wiadomo ieſt, iż handel nie zwykł zwracać
nie rozmyſlnie i bez przyczyn mocnych drogi
ſobie zwyczajney.

310. Względy Ekonomiczne i Polityczne przy-
muſiły może Anglików ſzukać ſrodków zrzucenia z
ſiebie

(*) *Droit d'Etape.*



siebie podległości nieiakowey, w którey trzymały ich związki handlowe z Moskwą, i z tego to powodu Anglia wysłała Osoby na zwiedzenie Polski, które starały się oświecić o naszych płodach, naszym przemyśle &c. widziały one, iż przyłożenie się do zakwitnienia handlu naszego, dałoby Im więcej korzyści u Nas, a nadewszystko byłiby mniej ścieśnionemi w robotach politycznych, w ten czas gdy niezmierne powiększenie się Moskwy, przymusza ich wcale przeciwnie brać kroki, interessom ich handlu. Ztąd wypływa, jeżeli Anglia dopomagając do naszego dźwignienia się i zasilenia naszego przemysłu, może w Polsce obiecywać sobie osady handlowe, uwalniające ją z dependencyi Moskiewskiej, rzecz jest bardzo prosta, iż z tego nie omieszka korzystać, i to jest właśnie do czego dążą kroki tego Mocarstwa, i ten jest szczególny cel niniejszey Kwestyi.

Karta 14.

„ Nota wystawia przyczyny, które utrzymują Pruski, saka od poprawienia wad przyznanych.

Niepodobną jest rzeczą ślad w ślad postępować za Autorem w tym wszystkim co się tycze trudności tych, których Autor Noty Konfidencyonalney obawia się z przyczyny nowego Układu Ekonomicznego w Prusiech, a od którego ma zależeć Nasz Traktat Handlowy. Poczyna On najprzód od oskarżenia Autora Piśma,



śma, jako rozgłaszającego sposobem upodlającym dla Pruss, ich przesady w Ekonomice, potym przyznaie, iż mało jest urządzeń ludzkich, z którychby więcej złego spłynęło, iak z zasad Dyrekcyi Francuzkiej w Prusiech. Daley mówi, iż te wady znane są w Prusiech, ponieważ Kommissya ustanowiona w Berlinie Roku 1787. to jest: w owym czasie, kiedy naywiększa zawziętość gorowała przeciw Arenduiącym Cła Francuzom, odkryła w Piśmie Publiczności podanym za dozwoleciem Rządu, przesady, wady, i nieprzyzwoitości Dyrekcyi Francuzkiej, a zaraz potym wystawia Polskę, Prussy, i Gdańsk, wyniszczone tym nieszczęśliwym systematem; kończy deklamacją przeciw Rządowi Pruskiemu, który przyznając się do swoich wad, nie poprawia onych.

Proszę moich Czytelników, aby nad tym iednym kawałkiem zastanowiwszy, użyli go na utwierdzenie się w tym mniemaniu, które Nota Konfidencyonalna chciała wpoić w umysły chociaż z większą ostrożnością, to jest: iż Dwor Berliński obawia się zepsucia systematu pełnego wad zastarzałych, iż potrzeba mieć za dobre Królowi chcącemu przystać na odmiany mogące być potrzebnemi, i że należy w tey mierze postępować z wszelką łagodnością i ostrożnością dla skłonienia Go do przyjęcia nowego porządku rzeczy.

Słowem od karty 14. do 18. Rozbioru, Autor dowodzi daleko mocniej, niżby *Nota Konfidencyonalna*,

po.



poważyla się uczynić, że Prussy znają od dawnego czasu wady swojego Układu fiskalnego, że niechęcią go poprawić, albo co na iedno wyidzie, iż nie przesąd, ale zła wola, wstrzymuie ich od poprawy onego. Ale nie dowodzi zgoła, iżby to co nie iest zrobionym dotąd, nie mogło bydź zrobionym później, a to iest właśnie celem rozprawy.

Karta 18.

„ Jeżeli względy, które Gabinet Pruski mieć po-
„ winien na swe większey wagi interessa, nie są do-
„ statecznemi do skłonienia go do tego, iżby odmie-
„ nił to systema, z którego wynikające szkody żywo
„ iuż czuie, możemyż się spodziewać, że on tę osia-
„ rę dla interessa Polskiego uczyni?

Zapewne Prussy nie zrobią tego dla interessów Polki, ale dla swoich interessów z Polską, ale dla posiadania Gdańska; chociaż, iak zapewnia Autor, iż iest Miastem bez Territorium, bez dochodów. bez przemysłu &c. i które nie mogłoby nadgrodzić straty o-
*czywstey z tey odmiany wynikley, któreby przez kilka lat niżenie Cła Pruskiego sprawiło w do-
chodzie Pruskim.* Miasto, które podług samego Au-
tora ma trzy Milliony Czerw: Zł. cyrkulacyi roczney. Miasto, które przewyższa Krolewiec, Szczecin, i wszystkie inne Porty, naybardziej od Rządu Pruskie-
go wspierane, mogłoby podobno nadgrodzić stratę
wy-



wynikającą na lat kilka Prussom z odmiany tey, o którą rzecz.

Nie, powiada Autor: „Bo Gdańsk przeszedłszy pod panowanie Pruskie, utraciłby ieszcze i tę rzeczę, która mu pozostała; bo Gdańsk (mówi daley) stawszy się Pruskim, wystawionym byłby na mentalne przywidzenia Gabinetu, niezdolność Ministrów, chciwość iakiego drugiego *Launay* &c. To jest: że to Miasto stałoby się iak inne, które są poddane rządóm samowładczym, z których żadne, ani iedna sobie ufności handlujących, ani się szczyci wolnością, mądrością, i nieodmiennością Praw, które Autor uważa słusznie, iako zasady każdego handlu. Bez wątpienia Autor musi koniecznie mniemać, że Ryga, Petersburg, Alexandrya, i Smyrna, nie mogą sobie ziednać ufności u handlujących, albo że Moskwa i Natolia nie są pod panowaniem samowładnym.

Karta 20.

„Anglia w czasie podziału Kraiu, intereffowała się do zachowania Gdańska przy Polscze, ponie-
„waż czuła całą moc uwag wzwyż powiedzianych;
„rzeczą jest bardzo dziwną, dla czego tenże sam
„Gabinet odmienia dziś politykę?

Jakiekolwiek bądź rozchodziły się wieści po Warszawie podstępnie rozchane, i iakkolwiek świadomym



bydź może Nasz *Obywatel* tajemnic Gabinetowych, nie można przecie na słowie jego przestać, jaką część miała Anglia do zachowania Gdańska. To pewna, że Anglia była przeciwną ustąpieniu Gdańska; jeżeli dziś nam inaczej doradza, Autor, miasto zadumienia i oskarżenia nowego postępowania tego Mocarstwa, powinien był szukać jego przyczyn w okolicznościach dzisiejszych Europy, w stanie Polski i Gdańska samego. Te przyczyny są nową rozprawy materią, które Autor nie omieszkuje całkowicie opuszczać.

„Już więc nie w celu nadgrodzienia sobie Ofiary „uczynionej dla Nas, domagają się od Nas Gdańska, idzie tu tylko, ażeby go posiadać.

Tu Autor okazuje wszystkie korzyści, które obiecywać sobie mogą Prussy z posiadania Gdańska; winniśmy Mu wdzięczność za takowe wyliczenie, którego sprawdzenie się chcielibyśmy zaręczyć, i bez wątpienia zechce pozwolić na umieszczenie tych korzyści w rachunku mającym zastąpić stratę, którą Prussy ponieśćby musiały, podług niego z tego nowego porządku rzeczy.

Tu Nam przychodzi uwaga ogólna, która na moment zboczy nasze postępowanie za Autorem, w jego krzywych i krętnych ścieżkach.

Miaſto



Miasto Gdańsk rachuje w swoiey cyrkulacyi roczney trzy Milliony Czerwonych Złotych, a do tego przechodzi wszystkie Porty Pruskie najmocniej wspierane od rządu; położenie iego jest nayprzydatniejszy tey Monarchii, według wszystkich względów tak handlowych iako i politycznych. Dwór Berliński wszystkich sposobów używa dla nabycia Miasta tego. Otoż są przyznania samego Autora; Anglia żąda po Nas odstąpienia Gdańska, dla wyiednania w Królu Pruskim odmiany układu ekonomicznego, który w Prussiech uznany jest za zły, i do którego odmiany własny interest pociągać ich będzie; na to Autor przystaie. Więc stan zapytania takim się staie: *amo.* Jeżeli nabycie Gdańska wraz z korzyścią nowego systemu ekonomicznego i politycznego, którey z niego spodziewa się Dwór Berliński, jest dość silną pobudką do skłonienia Go, aby poświęcił znaczną stratę w swoich dochodach przez lat kilka, i ta część zapytania wymaga dokładnego rachunku korzyści i strat.

ado. Jeżeli odstąpienie Gdańska jest potrzebną ofiarą Polscze do zyskania korzyści politycznych i handlowych, które ta odmiana obiecuie.

ztio. Jeżeli ofiara Miasta tego jest tak wielką dla Polki, iżby raczey zaniechać miała wszelkich korzyści ztąd spodziewanych, niż na nią przystać.

❁ ❁ ❁

4to. Jeżeli środki podane do zabezpieczenia tych korzyści po odstąpieniu Gdańska, są takowey natury, iż Rzeczpospolita słusznie kontentować się niemi może, i uważać je powinna, jako gruntowne zasady i handlu i bytu swego Politycznego.

Pierwsze trzy punkta tey ważney rozprawy zostają jeszcze do roztrząśnienia. Autor Rozbioru zastanawiał się iedynie nad rozprawą czwartego, który, prawda, jest iednym z tych wszystkich, o którym żadnego powątpiewania zostawić nie należy.

Nim więc trzy pierwsze artykuły będą dokładnie wyswiecone, póydzmy za Autorem, do rozprawy ostatniego.

Twierdzi On nayprzód: iż nie powinniśmy uważać za dostateczne ubezpieczenie dla Nas, obietnice Pruskie, i daie, iakby niezbitą tego przyczynę, postęppek tego Dworu po Traktacie 1775. Roku, do którego nabycie Gdańska filniey dopomagałoby w dalszym czasie, a My pod ten czas pozbawieni byłibyśmy środków upomnienia się o to.

Autor zaś Pisma przekonany dziejami wszystkich wieków i Narodów, że sam tylko interest zaręcza moc i stałość umów politycznych, nie ufny w iedynkim obietnicom Dworu Berlińskiego, usiłował dowieść, iż Prussy, którym obawa znaczney straty w dochodach



dach robi odmianę tak trudną tego systematu uznanego byź szkodliwym i złym, nie mogłyby zapewne wywrócić za radą nieoświeconego lub dziwaczного Ministra, nowego układu przyjętego w terażniejszej negocyacji, zwłaszcza przekonawszy się doświadczeniem, iż to systema jest dla nich tak zykowne, iak pierwsze szkodliwe.

Ta argumentacya prowadziła do tych kwestyi: czyby nie było rzeczą podobną zawrzeć z Prussami taki traktat handlowy, i pod takimi warunkami, i pod takimi ostrzeżeniami, ażeby najmnieysze przepięstwo z ich strony pociągało koniecznie taki nieporządek w ich Skarbie, taką stratę w ich dochodach, takie pomieszanie w względach ich politycznych, iżby przez długi czas niepodobną było rzeczą chybić umowom, a nawet odmienić iak najmnieyszą ich częśćkę.

Otoż właśnie zapytanie przywiedzione do wyrazów nayprostszych, w których deklamacya stała się nieużyteczną.

Z tym wszystkim Autor, iak gdyby właśnie nie czuł mocy tego dowodu, a który dość przecie iafno wyłożony był w Piśmie, zwraca się znowu do przykładu Pana *de Launay*, i obaczmy, iakim sposobem zbiia Argument.

„ Nim



„ Nim w Prussach Administracya celna przez
„ Dyrekcyą Francuzką podana, przyjęta była, Rząd
„ Skarbowy był w tym stanie, w iakim go teraz mieć
„ chcemy.

„ Pomimo tego Kray ten nie znał tego użytku,
„ i pozwolił się wciągnąć w błędy, w których dal-
„ sze skutki będą zawsze dla niego szkodliwe; też sa-
„ me przyczyny nie mogą powtórnie tychże samych
„ skutków zdziałać?

Rzeczą jest niezawodną, iż Systema Pruskie nie
było nigdy w tym stanie, iakiego dziś po nim żada-
ją. Prussy same będąc przez swoją naturę Kraiem
podbiiającym, a to tak z zasad położonych przez
Fryderyka, iako też z iego stosunków politycznych,
znaydowały się w innym zupełnie iak teraz położeniu.

Europa inny iak dzisiay wystawiała obraz poli-
tyce Gabinetów. Dwa te względy dostatecznieni są
do okazania, iż Prussy nie były, ani mogły bydź przed
układem przez Pana *de Launay* wprowadzonym w
tym samym stanie, którego ustanowienia teraz żadaia.

Gdańsk nie był własnością Pruską, a inne Porty
Pruskie wąty tylko prowadziły handel.

Anglicy nie myśleli o zwróceniu swoich speku-
lacyi ku Polsce, ani zapraszali Nas, abyśmy się
stali



stali wspólnie ubiegającymi w handlu z Moskwą, której oni byli przyjaciółmi i przymierzeńcami.

Wszystkie te uwagi powinny były zastrawić Autora, i wstrzymać go od konsekwencyi tak fałszywych; może byłby się na ten czas spostrzegł, jak obłudny zakładał wniosek, ponieważ *przyczyny* dawniejsze, nie są też same, co dzisiejszy, i ażeby zrobiły też *samo skutki*, też *samo przyczyny*, potrzebują *tychże samych sposobów*, i znajdować się *w tychże samych okolicznościach*. Dom mój stał bezpiecznie dotąd, póki złośliwy mój Sąsiad nie osłabił jego fundamentów, przez podkopanie niebezpieczne. Zasypię ziemią podkop, przykupię na 40. łokci gruntu koło Domu moiego, i tak go umocnię, że żadnego upadku obawiać się nie będzie. Ale mój Autor zaprzeczy mi to, albowż twój Sąsiad nie będzie mógł podkopać się i na 40. łokci, *i też sama przyczyna* nie może działać *tegoż samego skutku*?

Sledząc dalej umysł logiczny Autora, obaczmy, jeżeli układ, którego ustanowienia żądamy po Prussach, może stać się im tak pożytecznym, iżby nie mogły myśleć o opuszczeniu onego, bez widocznego zaślepienia, którego spodziewać się nie należy; jeżeli ten układ jest tak *ściśle złączony* z najgłówniejszymi częściami jego administracyi, iż nie można go narużyć bez obalenia całej maszyny, i jeżeli będzie tak koniecznie związany ze wszystkimi ich względami polity-

litycznemi, iż nie można go będzie zwalić bez od-
miany całkowitey położenia i interessów Mocarstw
sprzymierzonych.

Jeżeli podług maxym polityki można zrobić z
Prussami układ, któryby miał te trzy *przymioty*,
niech sobie Autor tworzy, iak mu się podoba, innych
Launay i Ministrów nieoświeconych albo zepsutych,
układ pomimo tego nie upadnie, i też *same przy-*
czyny, albo zostaną się bez skutku, albo *inny wcale*
działaia.

Autor Pisma oprócz tej pierwszej zasady be-
spieczeństwa dla Polski, dodał był i drugą niemniej
dostateczną do oddalenia wszelkich boiaźni, to jest:
gwarancją Anglii. I iako już raz powiedział, że
polityka Nas naucza zawierzać iedynie tylko interes-
fowi Narodów, a nie zaś ich sprawiedliwości, tak
wsparł swoje zapewnienia na *iedności* interessów han-
dlowych Anglii z Polską; i że *naywiększey wagi* jest
dla tego Narodu wszystko to, co się tyczy handlu,
czego Nam dowiodła ofiara znacznych summ wyło-
żonych dla żeglugi i handlu w Natce.

Autor mówi o tej części z zwykłą swoią zrę-
cznością i znością.

imo. Gwarancye, powiada on, są w polityce
tak osławione, iż spuścić się na nie nie można.



280. Anglia będzie Nas mogła bronić od wszystkich zdzierstw, krzywd, i od tych wszystkich sposobów małych skarbowego uciemienia, któremi Prussy trapić będą mogły nasz handel, chyba że zechce mieć dozorców swoich na wszystkich komorach Pruskich, ale i na tym nie dosyć, bo potrzeba jeszcze, ażeby ten Dwór był powolnym ich przełożeniu, albo drżał na ich groźby.

3tio. Długi przeciąg czasu upłynie, nim handel Polki wzrośnie do tego stopnia, aż się stanie celem ważnym, tak dalece ważnym dla Anglii, iżby się wzięła do broni, dla obrony lub dla powiększenia jego korzyści, jeżeli Anglicy uzbraiali się i wydali trzy Miliony funtów Szterlingów na interes w *Nutka*, mało znaczący w istocie, to zupełnie inna rzecz, bo każdy interes tego gatunku między niemi i dwoma ich naturalnemi nieprzyjaciółmi, Francją i Hiszpanią, choćby naylepszy podawał pretext, lub naymnieyszą przyczynę, staie się ważnym dla swojego celu, który między Anglią i Prussami miejsca mieć nie może, iako między Państwami nie mającemi przeciwnych interesów, a nawet Prussy w dzisieyszym stanie Europy powinny być uważane za naturalnego sprzymierzeńca Anglii.

4to. Chociażby rzeczy przyszły do tego stopnia, żeby Anglia widziała się przymuszoną zbroyną popierać ręką przeciw Prussóm, obronę naszego handlu;

D

ia



jakimże sposobem mogłaby tę wojnę prowadzić? morzem pewnie? ależ Prussy nie mają sił morskich; czy ziemią? ale wojna lądowa zawsze się sprzeciwia polityce, i niszczy Anglią, która widziałaby się sama jedna przeciw Prusom, i musiałaby się obawiać o Hannover.

5to. Będzie ona podobnie postępować z Prussami, iak od dawnego czasu z Moskwą; grozi iey wojną, którey nie śmie podnieść, i którey żadnego nie ma sposobu prowadzenia, już to przez boiaźń nieszczęśliwego końca, już przez wzgląd na własne swoje ofady handlowe w Moskwie, które podlegałyby upadkowi.

Jak smutno jest patrzeć na tak piękną i wysoką budowlę argumentacyi, które cios ieden obala z całą iey ozdobą, na to tylko wyniesioną, aby minut kilka świeciła.

Upada przez założenie: iż na mocy naszego Traktatu handlowego z Prussami, Anglia otworzy sobie drogę dla zakupuienia wszystkiego, i odbył dla swoich rękodziół, a gwarancyi na ten czas próżne się imię zostanie, bo prawdziwym naszym gwarantem będzie interes, który to mocarstwo znajdzie w tym traktacie.

Powtóre: gdy nasz Traktat z Prussami w taki sposób ułożony zostanie, że ani krzywdy, ani pomniejsze



sze zdzierstwa celników mieysca mieć nie będą, a tym samym i Dozorcy Angielscy na Komorach Pruskich będą niepotrzebni.

Potrzenie: iż do iakieykolwiek z czasem podnieść się potrafi ważności handel Polski dla Anglii, byle tylko ta znalazła w nim zastąpienie choć w iakiey części przynajmniej handlu tego, którego prowadzić nie może z taką korzyścią w Moskwie; Dwór Londyński potrafiłby go wspierać, niedopuszczając, ani cierpiąc w naszym Traktacie z Prussami, żadnych infrakcyi ani wznowienia, które mogłyby mu bydź szkodliwemi.

Nasz Autor oświecony pismkami czerniącemi, duchem oppozycyi pisanemi, inaczey usiłuje nam wystawić postępowanie Ministra w interesie *Nutki*, i oślabić wnioski tego przykładu.

Niech co chce mówi: flotta Angielska potrzebuie koniecznie Produktów handlu morza Bałtyckiego, a ta konieczna potrzeba iest przynajmniej tak *naturalną*, iak *uroiona nienawiść* tego Narodu przeciw Francyi i Hiszpanii. Obiekta handlu tego będą takiey wagi, i tak trwałe, iak powody nieprzyjaźni tych Narodów. Więc tak tu najmniejszy przeszkoda w handlu, iak tam najmniejszy sprzeczka w względzie ambicyi narodowej będzie zarówno iuż interessem *ważnym*. Najmnieysze zażalenie, naylejsza bojaźń względem

D 2



dem handlu Bałtyckiego, *ziednoczy natychmiast wszystkie umysły w Anglii*, i tak będzie przydatna Ministrowi, iak niechęć ku Francyi i Hiszpanii, a przykład *Nutki* zostanie odnowionym dla nas, z tym większą energią, iż opatrzenie floty jest dla Anglii najpierwszą potrzebą, którey ważność powiększa zawsze taż *sama niechęć* ku Francyi i Hiszpanii.

Alboż zawsze wojna jest potrzebną dla utrzymania traktatu handlowego? alboż Mocarstwa pierwszego rzędu nie mają tysiąc sposobów zrobienia sobie sprawiedliwości, i upomnieć się o zawód nie biorąc się do broni? także mało biegłym w dyplomacyi, iak mało oświeconym w dziejach negocyacyi jest Autor nasz, iż nie zna inney drogi zrobienia szanownym prawa traktatu gwarancyi, iak tylko wojnę? a do tego ieżeli wprzód nim Anglicy skłonią się do kroków nieprzyjacielskich przeciw Prussóm, założemy, iż zyski ich handlu z nami, warte są wojny, albo ze straty mogące pochodzić z złamania umów, z uciemienien Skarbowych, będą tey wagi (nie wspominając, że idzie o sławę Narodu) iż o nadgrodenie ich potrzeba podać i tyle kosztów, i tyle niebezpieczeństw, nie potrzebaż zastanowić się, iż Prussy z swoiey strony będą miarkować, ieżeli błahy zysk z zdzierstw celników, albo iakiey spekulacyi skarbowey, potrafi nagrodzić stratę, i upadek kredytu z zgwałcenia Traktatów, zrażenie i stratę Sprzymierzenia pożytecznego i mocnego, zemsty poboczne, przykrości, i sprzeci-

wie-

❁ ❁ ❁

wienia się tajemne w negocyacyach dalekich, i nawet u innych Mocarstw. Nakoniec, nieporozumienie się, niechęć, zerwanie przyjaźni, i całkowite wywrócenie związków, i innych tym podobnych rzeczy, częstokroć cięższy, i nieszczęśliwszy cios zadających, iak sama woyna.

Szkoda, że Autor nie zastanowił się nad tym zgoła, pióro jego odmalowałoby nam było wielkim stylem przerażający obraz szkód, które poniosła Moskwa, albo wzgardziwszy, albo przepomniawszy tego rachunku. Woyna niebezpieczna i krwawa, którą Szwecya zagroziła Petersburgowi, trzy kampanie przeciw Porcie choć znakomite z tryumfów, ale drogo krwią okupione, niezmierne summy za granicę wysypane, długi niezliczone, straty w przemyśle ludności i handlu, układ nakoniec związkowy, który przymusi ją może do zrzeczenia się chęci przewodzenia w Europie; wszystko to powinno było przekonać Autora, że gabinety toczą często walkę smutną dla Państw, i w których zręczność lub wzgląd na niebezpieczeństwa może tak dobrze gwarantować traktaty, iak woyska i floty.

Ale Autor raczy zastanawiać uwagę nad 50. Okrętami liniowemi Moskiewskimi, wolał przeglądać niepożyteczne przeiażdżki, i rozbicia eskadrów Angielskich, i ich bomby roztrzaskające się na magazyny, i kantony swoich współ-ziomków, i ukontento-



utowanym patrzeć okiem na morze Bałtyckie zamknięte Anglikom, przez *interessa nieodmiennie Szwecyi i Danii.*

Imaginacya jego rozweseliła się tym widokiem, ale stracił opinią biegłości swoiey w polityce.

Z tym wszystkim nie mogłoby się przytrafić, mówi Autor, że Prussy uwiedzione powabem zysku momentalnego, albo gotowe odmienić względy polityczne, mniej wazyły sobie związek z Anglią, i przyniosły iawne z nią zerwanie, w cóż w takim przypadku, obróciłby się nasz handel i gwarancya Dworu Angielskiego?

Ale *imo.* W takowym właśnie zamiarze uprzedzenia podobnego zdarzenia (ile to jest w mocy oświeconych gabinetów) traktat handlu między Polską i Prussami powinien być zupełnie połączony, z układem związkowym; interes wielu Mocarstw razem wchodzących, zrobi go do zgwałcenia trudnym.

280.

Je (*) Że ostrzeżenie Autora nie było pfonne, przekonana została Publiczność po przeczytaniu na Sessyi Seymowey Dnia 1. Kwietnia Noty Dworu Duńskiego z instynktu Dworu Petersb. Dworom sprzymierzonym podaney: w ktorey znajduią się te słowa: *Możnaby znaleźć takie środki w dowodach przyjaźni odnowioney przez konwencyę oddzielne od teatrum wojny, przyjemne Dworom sprzymierzonym i służące mogące za rękojmią systematu nowego we wszystkich częściach zrektyfikowanego.* Któryż z Polaków wiadomy o konwencyi w Petersburgu Roku 1772. podpisaney, nie zadrży, i nie przekona się, iż ta ofiara Polsce grozi #



2do. Najlepszy sposób odpowiedzi na takie za-
pytanie jest zrobić inne, takie naprzykład: co się sta-
nie z Gdańskiem, kiedy nie zrobimy traktatu han-
dlowego z Prussami? w co się obróci Spław Wisły? w
co się obróci handel Polski na morzu Bałtyckim? zwa-
żmy te dwie *hipotefis*, zdarzenia szczęśliwe albo prze-
ciwne w obydwóch przypadkach, i osądźmy, jeżeli
przytłoi nam odrzucić raczey wszystko to, co może
podnieść nasz handel, ożywić nasze miasta, powię-
kszyć nasze plody, i nasz przemysł, dla dalekiej bo-
jaźni odmiany, którą wszystko zdaie się robić niepe-
wną; albo korzystać z momentu zabezpieczenia wol-
ności sprzedaży, a co więcey ieszcze jest niepodle-
głości, i bytu politycznego.

Uczynilem był nieiakię uwagi nad prawem przez
Seym ustanowionym, przeciw odstąpieniu iakieykol-
wiek własności gruntowey, Autor tonem nauczyciela
mówi.

Karta 28.

„ Narod ma prawo ustąpić Kray zdobyty, mo-
„ że on ustąpić Possessyi, która do niego przez iaki-
„ kolwiek rodzaj zdobyczy należy; ale która przez
„ naturę iego konstytucyi, nie weszła do tego, aże-
„ by składała część całego ciała, i własności publi-
„ czney; lecz żaden Narod, w żadnym iakimkolwiek
„ bądź podobnym przypadku (wyjąwszy przypadek siły
„ i przemocy) nie ma, i nie może mieć Prawa u-

„ sta-



„ stąpić części należący do całości Narodu , bez ze-
„ zwolenia tych , których chce oddzielić od swego
„ ciała.

Nie nie zadziwia w tych zasadach , nawet styl
szkolny , którego używa Autor. Materya ta będąc
zupełnie obcą naszemu zamiarowi , uwalnia nas od
rozprawy ciągłej , ale wolno nam przynajmniej być
dzie choć nawiasem uważać.

1mo. Iż Prawo odstąpienia kraju orężem zdoby-
tego , albo innej jakiej własności nabytej , która nie
była częścią państwa , nie jest tak ogólne jak Autor
mniema.

2do. Ze każde odstąpienie części państwa iedne-
go narodu drugiemu , nie może nastąpić bez zezwo-
lenia tych , których chcemy odłączyć.

3tio. Iż przemoc nie jest sama tylko dająca moc
narodowi do odstąpienia części składającej jego pań-
stwo , chyba przez słowo : *przemoc* , rozumieć będziemy
każdą konieczność , która robi niezgodność bytu wię-
kszej części ciała politycznego , z zachowaniem naj-
mniejszej części. A ztąd ile razy ciało polityczne
nie będzie mogło ostać się bez ustąpienia iednej z
swoich części , naród ma nie tylko prawo , ale jest
ieszcze w obowiązku odstąpienia tej części , której
nie mógłby zachować bez swej zguby , ponieważ
celem



celem umowy towarzyskiej będąc, być i uszczęśliwienie całego społeczeństwa, w takowym przypadku część któraby sprzeciwiała się odłączeniu, chciałaby iawnie zniszczenia tego samego ciała, dla którego zachowania wcieloną została.

4to Można twierdzić, iż w żadnym zdarzyć się mogącym przypadku (nie wyłączając nawet przemocy i najszybciej konieczności) narod nie może odstąpić drugiemu ani części pierwiastkowej składającej całość, ani zdobytego kraiu orężem, może tylko *odłączyć się* od części, której zachować nie mógłby bez swojej zguby, ale raz oddzieliwszy się, nie ma już więcej innego względu z częścią oddzieloną, iak tylko taki iak, ma równy do równego, a tym samym nie ma prawa rozrządzać nim.

5to Ta zasada będąc koniecznie zamkniętą w umowie początkowej każdego towarzystwa politycznego, prawo zakazujące przez to samo byłoby niepotrzebne prawo, gdyż o żadnym narodzie myśleć nie można, iżby dobrowolnie chciał się *zrzec części iakiej sam przez się dla kaprysu, i bez żadney potrzeby nieuchronney*; prawo zbraniające podobnego zrzeczenia się, byłoby właśnie zrobione na taki czas, w którym zachowanie jego byłoby niepodobnym.

6to. Według tych zasad możnaby się zapytać Auctora, na jakim fundamencie mógł mieć, iż propo-

nowanoby Palszcze, zrzeczenie się swiego prawa nad Gdańskiem, wprzód nimby się zapewniono o zezwoleniu Obywatelów Miasta tego. Kto mu powiedział, iż te zrzeczenie się nie byłoby wsparte wolą iawnie okazaną, i chęcią samychże Obywatelów Miasta dla czego niechce pozwolić na przypadek, iż Gdańszczanie sami mógłiby czuć swój stan niebezpieczny, iż mogliby żądać, prosić nawet kiedyś o przejście pod protekcją Pruską? dla czegoż roi sobie, iż nie pomyślelibyśmy o zachowaniu dla nich ich przywilejów? potrzebaż ^{inne rzeczy} spierać się ^{prze} bojaźni tego, gdy rzecz idzie o zdziałanie dobra ^{nie} ~~rzetelnego~~.

Karta 29.

„Gdańsk jedynym kanałem, który zostanie Pol-
„szcze na morzu Bałtyckim.

Nasz Autor zapomina, że Gdańsk nie ma już portu, a tym samym nie może być kanałem do wywozu naszych towarów.

Ibidem:

„Rzeczpospolita nie może, i nie powinna słuchać
„żadney propozycyi tyczącej się odstąpienia Gdań-
„ska, i to jest wypadkiem moiego rozumowania.

Wniosek ten wart jest swoich powodów poprzedzających, Autor unika starannie mówić o położeniu fizy-



fizycznym Gdańska. Chciałby zakryć przed nami prawdę nayważniejszą ze wszystkich tych, któreśmy położyli dla oświecenia tey materyi, prawdę tak wielką, tak iasną, tak niezbitą, iż przez nią wszystkie argumentacye, którycheśmy użyli dla przekonania publiczności, i odpowiedzenia Autorowi stają się zupełnie niepotrzebnemi.

Autor przyiazny Dworowi, którego całym zamiarem jest trzymać nas w podległości, a który ma wielką przyczynę obawiać się o swoy handel w Rydze, usiłuje wmówić w nas zatrzymanie Gdańska, dla oddalenia od nas wszelkicy nadziei poprawiania naszego handlu, i dla utrzymywania między Nami i Dworem Pruskim nasion niedowierzania, które podać może przedzey lub później Dworowi, którego jest stronnikiem, i obrońcą, zręcznieyszą porę poróżnienia nas. Polacy! chcą widzieć po was, byście nie byli w stanie dźwignienia się; i tego się naywięcey obawiają, chcąoby, żebyście nie mieli nigdy exystencyi trwałey i gruntowney. Chciałoby przeszkodzić Prussóm, korzystać z tego momentu do ukończenia dzieła, któreby było związkim i szczęściem obydwóch narodów. A może też zamyślają zrobić się panami warunków tak, ażebyśmy ztąd nie mieli ani zasługi ani korzyści; i takie jest rozwiązanie gadki.

Ibidem.

„ Seym terażnieyszy nie na to postanowił woj-
„ sko, podatki, rząd, ażeby pozwolił swoje czynno-

E 2

„ ści



„ ści skazić podłością , któraby go ohydziła w oczach
„ całego świata &c.

Nie było nigdy ważniejszey epoki dla narodu
Polskiego ; od następującej decyzji Seymu w tey
materyi , o której rozprawiamy , zależy będzie iey
szczęście , a może iey exystencya polityczna. Bo-
dayby nieba zrządziły , aby każdy dający zdanie w
tey okoliczności , radził się swojego sumnienia i świa-
tła ! winien będzie odpowiedzieć przed Bogiem i swoją
Ojczyzną , jeżeli nierozmyślnie albo złośliwie dopoma-
gać będzie odrzuceniu propozycyi uczynionych naro-
dowi w taki moment , który zwrotu mieć nie będzie.

Przebaczy mi czytelnik powtórzenie iednego cią-
gu pisma moiego na końcu położonego , ażebym się
usprawiedliwił przeciw pocisków deklamacyi Autora ,
bez tego bowiem możnaby (nie mając w ręku tego
pisma) mniemać , iż znieważylem naród Polki , i
powiedziłem mu obelgi nieprzebaczone.

„ Nayprzód iest rzeczą niepodobną , ażeby naród
„ Angielski iedenże interes wspólny z naszą Rzecz-
„ pospolitą mający , i tak *światły w swoich własnych*
„ *sprawach* , mógł nam złe dawać rady. To położy-
„ wszy za zasadę mniemam , iż moglibyśmy śmieie
„ spuścić na niego staranie intereffow naszych han-
„ dlowych , przynajmniej wie on lepiej (śmiem to
„ powiedzieć) co nam potrzeba niż my sami.

Jestże



Jeżeli tu za co (że użyję wyrazu modnego) grozić latarnią? nie sam tylko ten ieden wyjątek z moiego pisma mógłbym całkowicie położyć dla wzmożenia moiej obrony.

Nad to wiele poważam naród Angielski, bym tu chciał wszczynać iego obronę. To tylko wiem w powszechności, i z resztą świata całego, iż Anglia nie tylko potęgą swoją, kredytem, i mądrością od Roku 1787. nie chciała poważić się na własności czy-iekolwiek, ale nawet dała uczuć po dwakroć Francyi, a raz Hiszpanii, iż pokóy był im dogodniejszy, aniżeli wojna. Przez swoje przywiązanie do pokoju, daie rzadki przykład, który wart bydź naśladowanym od narodów *mniey potężnych może*, a co do iego zbankretowania, które Autor tak bliskim widzi, nie może go się spodziewać z stanu skarbu publicznego, przyprowadzonego do stopnia naywyższego. Widzę w tym kraiu Króla sprawiedliwego, poczciwego, i mądrego, kochanego od swoich poddanych, i szanowanego w całej Europie: Ministra cnotliwego, światłego, i starannego, rokującego swoiemu kraiovi wyniesienie do naywyższej pomyślności, a to iedynie dla postawienia go na stopniu naypiękniejszym naszego okręgu, to jest: sprawcy pokoju świata.

Obywatel nazywa wolność Angielską *marą wolności*, iakakolwiek jest ona, zawraca przecież głowę wielu złym naśladowcóm; a kto wie? ta mara prze-
cho-

chodząc ziemię olbrzymim krokiem, może stanie przed-
dzey nad spodziewanie w kraiach najbliższych pań-
nocy Europeyckiej, zadrży przed nią despotyzm, a
uzurpacya i zbrodnia ztruchleją.

Karta 31.

„ Mogłbym się tu zastanowić nad tym, co Autor
„ mówi o układach nieprzyjacielskich Moskwy wzglę-
„ dem nas.

Nigdy on niecheiał mówić o zamysłach nieprzy-
jacielskich Moskwy przeciw Polsce, w całkowitym
znaczeniu wyrazu. Bardzo daleki jestem, bym wnie-
mał Moskwę dość straszną, do zagrożenia nam wpadnie-
niem w kraie nasze. Sto tysięcy żołnierza na pograni-
czu Polskim (tu to dobrze zeszły zęby Kadmusa) nie
zastraszają narodu Rycerskiego, i obruszonego przeciw
swoim uciemięźicielóm; i ten był moy szczególniej-
szy cel, abym ostrzegł współ-obywatelów moich, iżby
strzegli się nieprzyjaznych kroków przekupstwa i in-
trygi, dwóch broni najzdradliwzych.

Obywatel mówi o krzywdach Polski przeciw Mo-
skwie, chce ją nam wystawić krzywdzącą, a nie chce
iej widzieć *burzliwą*. Gdybym nie obawiał się posądze-
nia, że chcę używać podstępów popularnych, dla zie-
dnania sobie zdań, mógłbym bardzo wiele rzeczy powie-
dzieć na stronę charakteru mało mściwego Polaków.
Mógłbym przypominając wszystkie okropności, wszy-
skie

❁ ❁ ❁

stkie rodzaje uciemżenia i zniewagi, które ten mężny naród od tylu lat tak cierpliwie znosił; mógłbym mówić, stawiając jego postępowanie od dwóch lat, obok postępowania jego sąsiadki wystawić go Europie za przykład pomiarkowania i łagodności.

Niewola obca jest nieznośniejsza od innych, i rzadko się trafia, aby naród zrzucił iarżmo tego rodzaju, nie dopuścił się jakich gwałtów, jakich ostateczności, byle choć trocha poruszony był wewnątrz, a wspartym zewnątrz. Zadne targnienie się na życie lub własność jakiego Moskala w Polsce, nie powstało od tego czasu, jak dzieło niepodległości Polski jest rozpoczęte, i iey rewolucya nayużyteczniejsza, (ciężeli nie jest nayświetniejszą) która była kiedy w Europie, począwszy od rewolucyi Francuzkiej, aż do Genewskiej szczęśliwie (za wyzwaniem samego Autora) jest naymniej skalaną krwią i okrucieństwem

Dopominać się o wolność, wydobywać swoy kraj, przydużać bunty, odpierać niaizdy nieprzyjacielskie od swoich granic, i postawić się w stanie obrony; te to są wszystkie krzywdy od Polski wyrządzone Moskwie.

Niewiem ja komu przyszła pierwsza myśl związku federacyjnego, który będzie mógł ugruntować, i zrobić trwałym (choć nie wiecznym) pokdy w Europie, ale potrzeba mniemać, iż nieznaczenie Francyi niebędącej w stanie zrobienia ligi przeciwney podało ją. Ten to rodzaj przymierza przystoi Polsce który lepszy jest

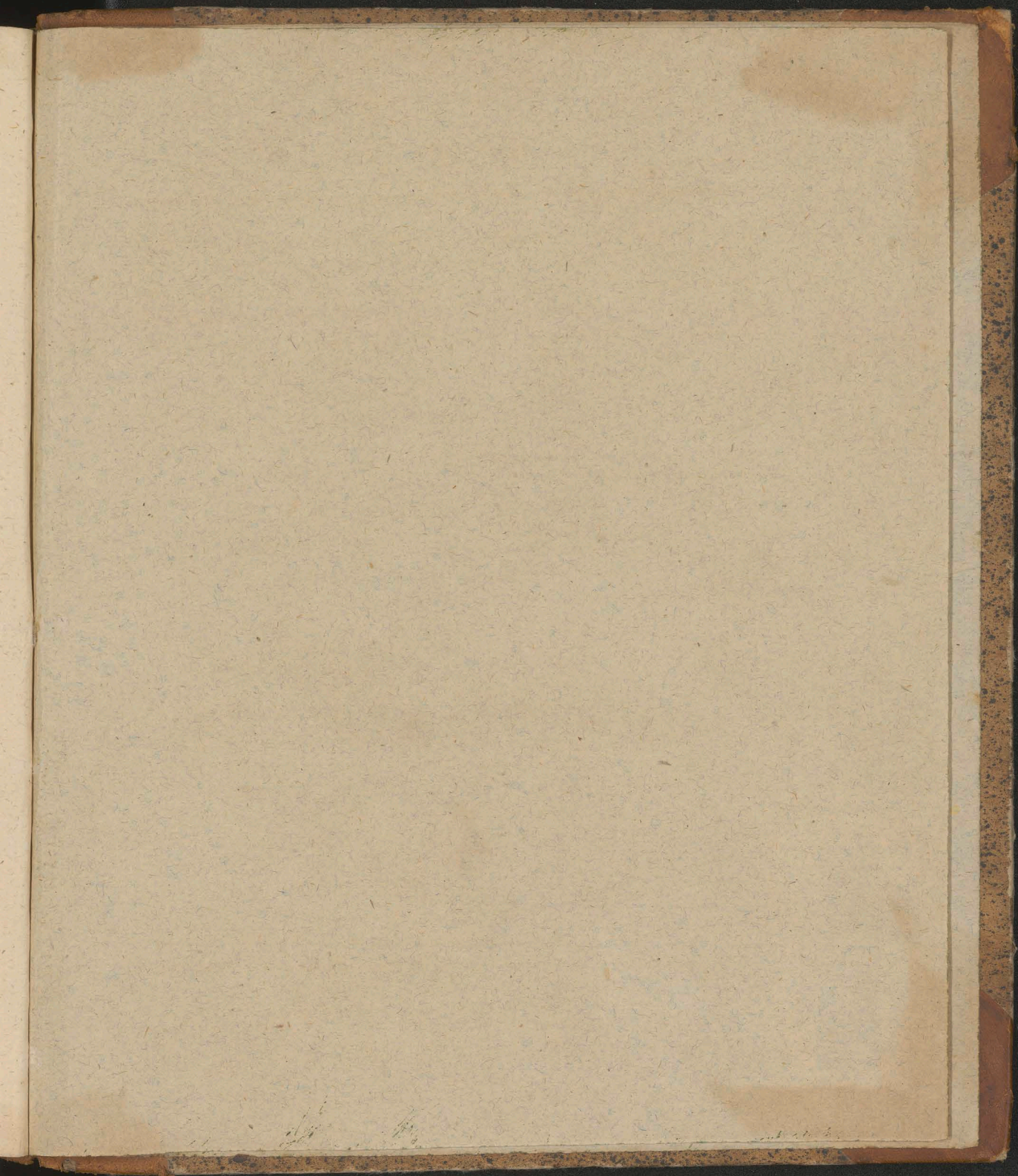
ani-

aniżeli obranié zalecone przez Autora, na początku pi-
sma iego, w słowach: (*) połączenia się związkami przy-
mierza, którego by stan był naymniey skompiklowany,
którego by stan i położenie rzeczy stawił w toku nay-
przyjaźniejszy dla nas.

Gdy kto jest zapalony przez sprzeczki słowne na
ten czas nieprzystojne wyrazy, nie pamięć na dobre
obyczaje i obojętści nawet, mogą być wymownemi.
Ale piszący w innym przypadku się znajduie. Ma bo-
wiem cały czas reflexyi, nim się przed publicznością u-
każe. Pospolicie zapalczywość i słabość, razem się znaj-
duią, i zawsze się trafia, że dowody nie ważne, towa-
rzyszą wyrazom nieprzystoynym. Skromność Autora
gdy mówi o sobie, wyznaię, że nadgradza iego niegrze-
czność ku mnie, i broń mi odeymnie. Mówi on, iż imię
iego nie przydałoby nic ważności dziełu iego. Wierzę
temu, ludzie dobrze urodzeni, rzadko są grubianami.
Nieśmiertelny *Fenelon* odebrawszy od *Bossueta* odpo-
wiedź na iego mniemania o kwietyzmie pełną goręczy,
tak rzekł do niego: „Potrzeba mniemac, że WM. P. D.
„ wzięłeś moje dowody za zniewagę, kiedy mnie odpo-
„ wiadał przez zniewagi na moje dowody.

Tu się żegnam i z moim przeciwnikiem, i naszym
sporem, i oczekiwać będę w polzanowaniu, które po ty-
lokrotnie chciał mnie Autor zaprzeczyć, wyroku Prze-
świetnych STANOW o tey kwestyi, o której pozwo-
liliśmy sobie rozprawiać.

(*) Przebacz Czytelnicy, że przyłączając wyjątki z Rozbioru, nie
poprawiłem niezrozumiałych wyrazów tego niemfosiernie złego
tłómaczenia, bo całe przerobić inaczej przyszłoby.



5

Biblioteka Jagiellońska



stdr0022234

